

Wychodzi codziennie
rano o godzinie 10
wyjawszy Niedziel
i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcyja i Administracyja
w Drukarni „Czasu“,
ulica Różanna Nr. 413
(od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.

Biorący na sprzedaż przynajmniej 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austrii i w Niemczech	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Prenumerata w roku 1876:

w Krakowie do 30 Listopada	zł. a. 1 cent.	50
„ 31 Grudnia	„ 2 „	—
pocztą do 30 Listopada	zł. a. 2 cent.	—
„ 31 Grudnia	„ 2 „	50.

— Dziś jako w przeddzień św. Jana Kantego uroczyste nabożeństwo z oktawą rozpoczyna się niesporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i trwać będzie przez cały tydzień z codzienną sumą, kazaniem i procesjami.

Św. Jan Kanty urodził się r. 1412 z pobożnych rodziców Stanisława i Anny w Kętach pod Oświęcimiem. Oddany na naukę do akademii krakowskiej podraślał nie tylko w wiadomości, ale i w cnotach chrześcijańskich. Wezwany do wykładu Teologii św. życiem swoim chciał być przede wszystkim nauczycielem, surowy prowadził żywot i coraz twardszem ćwiczeniem ciała swe czynił powolne duchowi. Pieszko puścił się do ziemi św., po trzykroć pieszko chodził do Rzymu, ducha swego odświeżając widokiem miejsc świętych. Dano mu plebanję w Olkuszu, ale nie czuł się na sile do straży duszy i wrócił do Krakowa do wykładu pisma św. Zostawszy doktorem, przestał jadać mięso, łóżka do sypiania nie miał, kładąc się na podłodze lub na skórce. Mówił zawsze prawdę, czem raz jednego rozbójników, którzy go napadli a widząc biednego puścili, gdy się wrócił do nich przypomniawszy, iż miał zaszyte pieniądze, rozbroił i do życia uczciwego nakłonił. Miłosierny, suknie swoje i potrawy między ubogich dzielił i obowiązek im z nóg oddawał. Umarł r. 1473. Ciało jego przeniesiono w r. 1539 do kościoła św. Anny. Za staraniem akademii krakowskiej

Ojciec św. Klemens XIII policzył go w poczet świętych 1767 r. Kościół obchodzi uroczystość św. Jana Kantego w czwartą niedzielę października.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło we środę 18 b. m. posiedzenie pierwsze po feryach letnich, na którym Dr Oettinger zdał sprawę z obrad wiecu lekarzy w Wiedniu odbytego w lipcu, na którym reprezentował Towarzystwo lekarskie krakowskie. Dr Obalinski przedstawił, chorego, któremu wykonał operację w szpitalu ś. Łazarza, oraz mówił o używanych obecnie poprawnych sposobach opatrywania ran, zwłaszcza podług zaleceń Listra i Tierscha. Dr Domański okazał i objaśnił nowy praktyczny przyrząd do elektryzowania chorych, pomysłu Spamera. Magister weterynaryi Pacuła odczytał rzecz o wściekłości u psów.

W końcu posiedzenia przyjęto do grona Towarzystwa: na członków czynnych Drów Dalkiewicza, Majewskiego, Mikuckiego, Plucickiego i Zengtellera; na członków korespondentów: Drów Ciągiewiczza w Jaśle, Ganczarskiego w Zakopanem, Gawelkiewiczza w Starym Sączu, Górskiego w Jarosławiu, Grünhauta w Lisku, Józefczyka w Fryszaku, Kalisza w Tuchowie, Kwaśnickiego w Paryżu, Krobickiego w Monasterzyskach, Lachowicza w Jaworowie, Łodzińskiego w Myślenicach, Skowrońskiego w Pradze i Studzińskiego w Sieniawie.

— Dziś odbędzie się w lokalu „Czytelnia akademickiej“ zgromadzenie przedwyborcze celem obrania prezesa i wydziału.

— Bawi w Krakowie p. Teksel, dyrektor teatru prowincjonalnego.

— *Kronika Codzienna* wlicza szereg spraw

które mogłyby a przynajmniej powinnyby być załatwione przy uchwaleniu budżetu.

W sprawach oświaty publicznej należą do tej kategorii żądań:

Wyznaczenie odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa dla drugiego gimnazjum polskiego we Lwowie, którego utworzenie jest już przez Cesarza postanowionem.

Wyznaczenie środków na założenie drugiej szkoły realnej we Lwowie i w Krakowie.

Pomnożenie etatu nauczycieli stałych w galicyjskich szkołach średnich.

Kwestya wydziału lekarskiego we Lwowie.

W sprawach dotyczących podniesienia produktywności materialnej kraju i publicznej komunikacji:

Wyznaczenie dotacji na utworzenie przynajmniej dwóch niższych szkół rolniczych.

Dostarczenie środków na założenie odpowiedniej liczby fachowych szkół rękodzielniczych.

Podniesienie zwyczajnego preliminarza na regulację rzek naszych i na drogi rządowe w Galicyi.

Załatwienie kwestyi kolei wąskotorowej w Żółkiewskim.

Załatwienie kwestyi budowy kolei żelaznej z Zagórza do Grybowa przez ziemię Sanocką i przyprowadzenie do skutku koncesyonowanej już „w zasadzie“ linii Podtatrzańskiej od Nowego Sącza przez Żywiec do Białej.

W sprawach sądownictwa i bezpieczeństwa publicznego:

Pomnożenie liczby urzędników sądowych w Galicyi.

Założenie trybunałów pierwszej instancji w Brzeżanach i Zaleszczykach.

Pomnożenie stacyj żandarmeryi.

Wszystkie powyższe żądania kilka razy by-

POGADANKI.

I.

We wczorajszym artykule o teatrze, zwróciliśmy pobieżnie uwagę na tę ważną okoliczność, że pewna część młodzieży krakowskiej nie uczęszcza na przedstawienia sztuk oryginalnych, pomimo, że ich się zawsze dopomina; że gniewa się i krzyczy na bombatyczne utwory, a przecież licznie na nie się gromadzi. Warto się nad tem zastanowić i wykazać, o ile te krzyki są uzasadnione, o ile słuszne. „Jakże możemy pójść do teatru, gdzie grają *Chatę pod lasem* albo *Syna Djabła*? przecież my inteligentni, potrzebujemy innego duchowego pokarmu; nie możemy szukać estetycznych wrażeń patrząc na uwiedzione dziewczęta, opryszków, kuplerów i tym podobne istoty.“

Ale faktem jest, że na takie przedstawienia brakuje na parter zawsze biletów, pomimo kilkakrotnych powtórzeń takich elukubracyj teatralnych; faktem jest, że na drugie i trzecie przedstawienie oryginalnej komedii uwieńczonej nagrodą konkursową, *Pojedynek Szla-*

chetnych, parter świecił pustkami; faktem, że na pierwsze nawet przedstawienie *Złego ziarna*, tak utalentowanego autora jakim jest pan Zalewski, równie małą garstkę młodzieży widzieliśmy w teatrze.

Wstyd nas doprawdy, poruszać tę kwestyę ale konieczność zmusiła nas do zabrania głosu w tej mierze.

Za powód zwykle podają różne przyczyny: raz, że artyści źle grają, drugi raz, że ten lub ów artysta lub artystka odeszli z teatru (a gdy byli, chociażby raz na miesiąc grali, to krzykacze nie poszli). Ależ panowie, trochę konsekwencyi, mniej zarozumiałości, trochę życia, mniej apatyi do rzeczy, które powinny was obchodzić, bo to są rzeczy nasze, rzeczy swojskie, nad którymi oddawna zastanawiają się wszyscy, a wy przyjmujecie je obojętnie, zimno, lekceważąco. Więc sztuka oryginalna, która w ostatnim dziesiątku lat tak pomyślnie się rozwija i tyle wykazała nam talentów, was nie obchodzi? I jakże to być może, że jeden aktor źle grający, brudna dekoracja lub kłakier są wybornymi dla was pretekstami, których używacie, broniąc się, że nie idziecie do

teatru? I jakże to być może, że poważna sztuka, która nie pobudzi was do głośnego śmiechu, która wolną jest od tych zwietrzałych dwuznaczników i efektów, nudzi was? To smutne, doprawdy. Któż więc cieszyć się będzie rozwojem literatury dramatycznej, jakże się z nią zapoznacie, jeżeli drukowanych sztuk nie czytujecie a do teatru dla błahych powodów nie chodzicie? Dla kogóż pracować będą pp. Zaleski, Bałucki, Sewer, Lubowski, Bliziński, Bełcikowski i wielu innych, jeżeli młodzież nawet ich znać nie będzie?

Gniewacie się na tych, którzy chwają teatr — chwają go, bo go lubią, bo do niego chodzą, bo nie przestrasza ich źle ustawione okno na scenie, ani fałszywe odezwanie się podrzędnego aktora, bo umieją odczuć myśl piękną, choćby nawet w niekosztowne szaty ubraną.

Przyznajcie się więc panowie, że grzeszycie i dowiedźcie tego, że patriotyzm nie okazuje się czczem a szumnem frazesami, ale szanowaniem i pielegnowaniem tych rzeczy, które cały kraj obchodzą. A tem jest dziś sztuka oryginalna i scena polska.

nt.

ły już roztrząsane w Sejmie a nawet i w Radzie państwa. Dotychczas jednak liczą się do kategorii „pobożnych życzeń“. Mniemamy jednakże, że w tym wypadku nie zawadzi zastosować maksymę: gutta lapidem cavat saepe cadendo, i z tego powodu uważaliśmy za stosowne przypomnieć delegacji naszej powyżej wyliczone sprawy.

Oby w tym roku lepszy niż kiedyindziej skutek odniosły usiłowania delegacji, w tej materii podjęte!

— W celu nadania dwóch stypendyów z zapisu ś. p. Jana Bazylewicza Towarnickiego każde o rocznych 200 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs. Stypendya te przeznaczone są dla uczniów publicznych szkół średnich i wyższych, a otrzymać je mogą tylko prawdziwie ubodzy uczniowie, którzy wsparcia takiego rzeczywiście potrzebują, a na udzielenie onego, tak przez swoje postępy w naukach, jakoteż przez odpowiednie prowadzenie się niewątpliwie zasługują. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej, do Wydziału krajowego, najdalej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone i ostatnie świadectwo szkolne.

— Na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych znajduje się nowy obraz Dyrektora Jana Matejki „Jan Wilczek z Czeszowa podczas obrony klasztoru benedyktyńskiego w Trzebicach na Morawie przeciw Maciejowi Korwinowi, królowi węgierskiemu w r. 1468“.

— W oddziale rzeźb na Wystawie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie znajdują się medaliony p. Stan. Kamińskiego przedstawiające: Juliusza Słowackiego, Józ. Wiczkowskiego, Aleksandra hr. Fredrę i Alojzego Żółtkowskiego — jak niemniej medalion Kazimierza Władysława Wójcickiego na pamiątkę 50-letniej pracy w zawodzie literackim spędzonej dokonany. — Franciszek Cengler nadesłał grupę dzieci do nagrobku.

— P. Mieczysław Potocki, konserwator zabytków w Galicyi wschodniej wyrestaurował z funduszy publicznych pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, stojący w Lipsku, w miejscu, gdzie w Elstrze utonął.

— Wobec toczącej się dziś walki plemion południowo-słowiańskich przeciwko państwu ottomańskiemu, wszystko co rozjaśnia położenie, oraz historję wzrostu i upadku tych plemion, budzi z konieczności zajęcie. Owóż zwracamy uwagę czytelników na „Narodowe pieśni Serbskie“ w wybornym przekładzie Romana Zmorskiego, wydane parę dziesiątek lat temu nakładem G. Sennewalda. Pieśni te znajdują się jeszcze w obiegu księgarskim. Oprócz piękności poetycznych tworzą one całość zapoznającą czytelnika z Serbią oraz jej historjcznym i społecznym znaczeniem, w przebiegu lat które tyle smutnych przejść na ten kraj naprowadziły. Służący za przedwstęp, „Rzut oka na dzieje Serbii, na zwyczaje i wyobrażenia jej ludu“ treściwie, wiernie a jasno przez Zmorskiego skreślony bardzo pożądanym jest komentarzem do tego dzieła, z którego dokładne czytelnicy mogą nabrać wyobrażenia o kraju, który teraz w Europie tyle zajęcia budzi.

— W Londynie umarł Henryk Krasiński b. kapitan w. p., urodzony w Lubowiczach w Mińszczyźnie. Mieszkając później we Francyi i Anglii, Krasiński ogłosił znaczną liczbę dzieł pisanych w języku francuskim i angielskim, lecz mających w największej części za przedmiot dzieje lub żyjącą społeczność polską. Jedno z pism jego jest monografią historyczną o w. ks. Witoldzie, drugie romansem historycznym osnutym około bitwy pod Kircholmem, trzecia zawiera rys dziejów Kozaczyzny, z życiorysami Mazepy, Sawy, Żelazniaka, Gonty i innych, czwarte obioru Gontę

za przedmiot dramatu historycznego i t. p. Są też jego opisy podróży po Włoszech i Węgrzech, oraz rozprawy nad sytuacją polityczną Europy. Czy pisał cośkolwiek po polsku, nie wiemy.

— O skamieniałem drzewie, często znajdowanem na wielkiej płaszczyźnie ciągnącej się od granic francuskich ku północy i wzdłuż wybrzeża Bałtyku aż do granicy rosyjskiej, bardzo zajmujący wykład miał na ostatniem posiedzeniu towarzystwa przyrodników w Gdańsku, Dr. Conwetz. Prelegent, pisze gdański korespondent *Kur. Pozn.*, wywodził, że obok eratycznych kamieni znajdujących się też w oznaczonym pasie aż po Karpaty i lasy turyngskie odłamki skamieniałego drzewa. Chcąc ich zebrać jak najwięcej, wydało Towarzystwo w przeszłym roku odezwę do mieszkańców prowincyi pruskiej z prośbą o nadesłanie okazów. O pozyskany wskutek odezwy materiały referował mowca. Przeważną część wszystkich przesyłek stanowią rodzaje modrzewiów; tylko z Ropuch pod Pelplinem odebrało towarzystwo egzemplarz dębowego drzewa (*Quercites sp.*) Był to dopiero drugi znany okaz. Między modrzewiami są jeszcze odcienia: jeden rodzaj, *Pinites protolaria*, znajduje się na wybrzeżu morza polskiego i niemieckiego; inny, *Pinites silesiacus*, dostał swą nazwę od Górnego Szląska, gdzie wyłącznie go znajdowano; trzeci zaś, pozbierany w okolicy Gdańska, jest *Pinites prussicus*. Najdawniejszy okaz tego rodzaju, obecnie własność towarzystwa, znaleziony został na Hagelsbergu pod Gdańskiem r. 1657, inne pochodzą z Helu i z okolicy między Gdańskiem, Płuckiem, Starogardem a Gniewem. Drzewo skamieniałe znajdowano pomiędzy zwirem i na powierzchni ziemi. Długość okazów nie przechodzi dotąd metra, grubość ich nieznaczna, bo pochodzą z drzenia; biel i kora zawsze już są odatarte. Zwykle przechowywały się te skamieniałości w postaci żwiru, rzadko zwapniały. Ta przemiana dokonała się bardzo wolno, żywica oparła się jej zupełnie. O wieku i pochodzeniu ich wnioskuje się z częstych okazów napotykanych w pobliżu, a nawet pośród pokładów węgla brunatnego. W ogóle utrzymują, że i te drzewa rosły w tych okolicach, gdzie je obecnie zbierają, i że pochodzą z ostatniej epoki przed dyluwiami.

— W Kielcach zawiązała się z końcem roku zeszłego spółka pod firmą: „Przedsiębiorstwo Kopalni marmurów kieleckich.“ Spółkę składają następujący panowie: Kokeli Józef w Warszawie, Repphan August w Warszawie, Welke Alfons, architekt w Kielcach. Przedsiębiorstwo to zapewniwszy sobie, bądź na mocy kupna, bądź długoletnich dzierżaw, prawo eksploatacyi w kilkudziesięciu odmianach obszernych pokładów marmuru, położonych w gubernii kieleckiej, których próby wystawione były na ostatnich wystawach moskiewskiej, wiedeńskiej i warszawskiej, urządziło w mieście Kielcach przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 561 fabrykę wyrobów marmurowych, w której przy pomocy odpowiednich przyrządów, poruszanych machiną parową, wykonywać będzie wszelkie wyroby marmurowe, jakoto: ołtarze, ambony, chrzcielnice, kropielnice, krzyże, pomniki, nagrobki, trumny, kolumny, gzemsy, balustrady, parapety, kominki, schody, posadzki, płyty do kas, sklepów, bufetów, stolików, ławek i konsol, kolumny pokojowe pod kandelabry lub wazony, baseny, żłoby, kompas, ciężarki do zegarów, urny, moździerze, postumenty do lamp, lichtarze, szachownice, wazony, miednice i t. d. Przedsiębiorstwo to dostarczać będzie także marmuru surowego w bryłach żądanych rozmiarów.

— Korespondent z Rzymu pisze do *Czasu*: Słynny dyrektor rzymskiego obserwatorium,

O. Secchi wzywa kolegów swoich we Włoszech, aby w bieżącym miesiącu pilnie przeglądali tarczę słoneczną. Przesunie się bowiem po niej nowy planeta, krążący powyż Merkura na około światła dziennego. Astronowie naszego stulecia główne wawrzyny swoje zbierają w odkrywaniu nowych planet: między Marssem a Jowiszem zapisali ich sto kilkadziesiąt a po za Uranusem rozszerzyli granice państwa słonecznego do niezmiernie odległego Neptuna. Największe jednak trudności stawiąć będzie Wulkan, jeśli w ogóle istnieje, gdyż spełniając obrót swój roczny w ciągu 33 dni, prawie zawsze ginie w promieniach czy wschodzącego czy zachodzącego słońca. Ztąd tylko na tarczy słonecznej widzianym być może, gdy niby plamka czarna, ze średnicą 6—7 sekund, w ciągu czterech godzin po niej się przesuwa. Levernier jest przekonany, że to nastąpi w tym miesiącu, a Secchi gorąco pragnie, aby słała sprawdzenia nowego członka słonecznego systemu dostała się któremu z włoskich astronomów. Ja przeciwnie, życzę jej z całego serca krajowym astronomom.

— Do Bazyliki w Lourdes, temi czasy ofiarowaną została monstrancya, odznaczająca się niezwykle sztuką rzeźbiarską. W monstrancyi tej pomieszczono 63 figur, 4 zwierzęta potworne, 4 orły i 16 kolumn, oprócz posągu Matki Chrystusa i poniżej św. Józefa, 52 medalionów, na których wryto i wymalowano przeszło 100 wizerunków. Pomieszczono dalej w monstrancyi tej przeszło 1,000 dyamentów, 1,400 drogich kamieni jak: topazów, rubinów, ametystów i perel; 22 gwiazdy brylantowe tworzące glorię, 12 gwiazd drobnych w dyademie Matki Chrystusa; 32 lilij dyamentowych w koronie różańca, nareszcie grota. Arcydzieło to w swoim rodzaju wykonała fabryka Colliat w Lugdunie; 36 robotników pracowało przez 4 lata nad jej wykończeniem. Oszacowaną została ta monstrancya co najmniej na 200,000 franków.

— Na ostatniem polowaniu dworskiem w rewirze neuburskim w Górnej Styryi, ubito ogółem 44 sztuk dzikiej zwierzyny i 85 gemz, z których 6 dzików i 8 gemz zastrzelił Najj. Pan, a 13 dzików, 11 gemz i lisa następcę tronu Arcyks. Rudolf. W okolicy Paczina, posiadłości br. Ludwika Semyeya na Węgrzech pojawiło się niedawno stado wilków, z których 9 sztuk ubito na polowaniu wyprawionem przez barona, a trzy sztuki postrzelone umknęły. — W Krainie ciągle jeszcze (od wiosny) dokazują niedźwiedzie. Dnia 7 b. m. zastrzelono 3 letnią niedźwiedzicę w gminie Langeulthou.

— Studium dla psychologów stanowić może zbrodniarz, jakich mało, który stawał w dniach 10 i 11 b. m. przed sądem przysięgłych w Würzburgu. Röhler, zwie się ten fenomen kryminalistyki i psychologii. W czerwcu b. r. Röhler zamordował i zrabował w Spessart jakiegoś czeladnika, a przedtem już za zamordowanie pewnej staruszki skazany był na śmierć, lecz później ułaskawiony na dożywotne więzienie. W zakładzie, w którym odbywał karę, grał rolę pobożnisia, a to tak wybornie, iż polecono go znów łasce królewskiej, wskutek czego po 12 latach udarowany został wolnością. Następnie skazany był raz za oszustwo na cztertnastomiesięczne, a raz za kradzież na dwuletnie więzienie. Po odbyciu tych kar popełnił wymienioną na wstępie zbrodnię rozbójniczego morderstwa. Przed sądem zuchwale oświadczył Röhler, iż z „świadomością“ jest zbrodniarzem, że odbywając jeszcze karę w więzieniu powziął był zamiar popełnienia „porządnej“ zbrodni — popełnienia czegoś, jak się wyrażał, wielkiego, rozumnego — czegoś, co by pociągnęło za sobą nie „podłe“ więzienie w domu poprawy, ale śmierć z ręki kata. Swoje dobre zachowanie

się i nabożeństwo w więzieniu, sam Röhler nazwał przed sądem wynikiem najwyuzdańszego, z gruntu wyrafinowanego świętoszkostwa i udawania. A jakimi intelektualnymi zdolnościami obdarzony jest zbrodniarz, świadczy okoliczność, że bez żadnej pomocy wyuczył on się w więzieniu języka francuskiego i stenografii. Co jeszcze osobliwsza, to, że Röhler przed popełnieniem ostatniej swej zbrodni, w dwóch wypadkach rozbójniczego morderstwa sam zgłaszał się do sądu jako ich sprawca, chociaż nie zgoda wspólnego nie miał z temi zbrodniami i właściwych sprawców wysłędzono później. Potwór ten skazany został na karę śmierci.

— W Berlinie, tej stolicy par excellence inteligencji niemieckiej i dobrych obyczajów, odgrywają obecnie najważniejszą rolę małpy, pielęgnowane w tacecznym Aquarium. Niedawno zdechł orangutan; podczas choroby podawały gazety berlińskie formalne buletyny o stanie jego zdrowia. A kiedy zachorowała sprowadzona niedawno z Afryki młoda Gorilla, najwięcej ze wszystkich małp podług opinii podobna do człowieka, to niektóre dzienniki posuwały swoją troskliwość aż do śmiechowości i zupełnego zapomnienia o swęj godności ludzkiej. Na zebraniu przyrodników w Hamburgu unosił się Dr. Hermes nad trybem życia tejże gorilli i usiłował małpę tę przedstawić we wszystkich szczegółach życia naturalnego jako równą zupełnie człowiekowi. Reichsbote przyjrzał się niedawno tejże małpie i opisuje swe spostrzeżenia w bardzo ciekawym i krytycznym sposobie jak następuje:

„Przyznać musimy, że wszystko, co o jej podobieństwie do człowieka opowiadano, jest nadzwyczaj przesadzone. Gorilla jest małpą jak inne, cała okryta czarną lśniąca siercią, ma przeraźliwie piskliwy, krzyczący głos jak inne małpy a kiedy pysk otworzy i zęby pokaze, twarz jej nadzwyczaj jest obrzydliwą. Fikle stroi takie same jak inne małpy. Prawdziwie zaś odrażającym jest patrzeć, jak się z tem zwierzęciem obchodzą w aquarium. Co o tem Dr. Hermes opowiadał, nie widzi nam się być przesadzone: Nie wiedziliśmy co jest bardziej odrażającego, — małpa czy człowiek, — który cały dzień pozostaje w domu szklanym przy tem zwierzęciu i odgrywa niejako rolę lokaja i towarzysza małpy, aby się jej czas nie dłużył i gapiącej publiczności mógł pokazywać figle małpie do ludzkich podobne. Widzieliśmy siedzących obydwoh na kanapie, ustawionęj w domu szklanym dla użytku małpy; był to widok obrzydliwy. Człowiek spoglądał na swego przyjaciela, pierwowzór człowieka rozumnie, czego o małpie wcale powiedzieć nie można. Jak słyhać, mają się odbywać próby uczenia małpy mowy ludzkiej. Czemużby zresztą nie miała się nauczyć małpa wymawiania niektórych wyrazów, jeżeli tego niektóre ptaki nauczyć można? Wszystko to dzieje się na cześć tego szalu, że człowiek pochodzi od małpy i to w czasie, który na swęj chorągwi zapisał humanizm naprzeciw chrześcijaństwu! W tęg samej chwili, kiedy ten kierunek proklamuje wyższość panowania ducha ludzkiego nad objawieniem boskiem i odrzuca podobieństwo boże w naturze ludzkiej, szuka pierwowzoru dla człowieka już nie u góry, w światłości u Boga, lecz w dole u czarnych, śmierzących, brzydkich małp z afrykańskich lasów. „Ponieważ się uważali za mądrych, stali się blaznami (przetłumaczono na nowoczesną niemiecznę: stali się małpami)“.

Jeżeli uczeni chcą eksperymentu i badania z małpami czynić, niech to czynią w swych naukowych zakładach: lecz to, co się dzieje w Aquarium, w oczach publiczności, to nie jest żadną nauką, lecz publicznem zgorszeniem, skandalem, przeciwko czemu w imię ludzkości głos podnieść należy. Codziennie spieszą

tam setki ludzi i to po większej części z niższych warstw. Czyżby można przypuszczać, że nie wywiera to żadnego wpływu na tych ludzi a zwłaszcza na młodzież i dzieci, jeżeli tam widzą człowieka siedzącego razem, bawiącego się, jedzącego i wypoczywającego razem z małpą w klatce? I jakiż to może być wpływ? Czyż podnoszący na duchu, umoralniający człowieka? Niech tylko w ten sposób demonstrują ludowi i nadal w żywych obrazach przed oczy, czego dostatecznie nazytać się ma sposobność po gazetach i książkach, że człowiek pochodzi od małpy, a więc jest zwierzęciem — czyż dziwić się potem można, jeżeli miejsce ludzkich uczuć i popędów zajmie zwierzęcość i wezmą górę zbrodnie, brutalstwo, dzikie małżeństwa i bezkarnosć wszelkiego rodzaju?...

— Morderca listonosza Jana Gugi w Wiedniu nazwiskiem Mendoza, właściwie Henryk Franzeschi został dzisiejszej nocy ujęty w Franzensfeste w Tyrolu. Pozostawiony przezeń w Wiedniu kapelusz z winietą „Nagel w Celowcu“ oraz wrzód na lewym policzku doprowadziły do wykrycia zbrodniarza (prywatna depesza Czasu 20 b. m.).

— Straż policyjna przytrzymała 10 osób za różne przestępstwa, po największej części za kradzież.

Nr. porządkowy 11.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 21 Października 1876 r.

Rozpocznie:

Komedia w 2 aktach, przez M. Bałuckiego:

TEATR AMATORSKI

O S O B Y:

Tromboliński, burmistrz — — — Pan Wojdałowicz.
 Agata, jego żona — — — — — P. Wojnowska.
 Dorcia, córka — — — — — Panna Csaki.
 Smetnicka — — — — — P. Kwiatkowska.
 Sydonia, jej córka — — — — — Pani Wolska.
 Sędzia — — — — — Pan Szymański.
 Kancelista — — — — — Pan Roman.
 Adolf Hubiczek, inżynier — — — Pan Ignatowski.

Rzecz dzieje się w mieście powiatowem.

Zakończy:

Operetka w 2 aktach Fr. Suppé'go, — tłumaczenie J. Milkowskiego:

LEKKA KAWALERYA

O S O B Y:

Bums, burmistrz — — — — — P. Morozowicz.
 Tüpfel — — — — — Pan Janusz.
 Imbir — — — — — Pan Fejde.
 Weissling } Lawnicy — — — — — Pan Galasiewicz.
 Kitt — — — — — Pan Kwakiewicz.
 Apolonia, żona Bumsa — — — — — P. Kwiatkowska.
 Eulalia, żona Imbiera — — — — — Pani Morozowicz.
 Regina, córka Weisslinga — — — — — Pani Kwiecińska.
 Dorota, córka Kitty — — — — — P. Sławińska.
 Wilma — — — — — P. Cwiklińska.
 Herman — — — — — Pan Struczyński.
 Janos, wachmistrz — — — — — Pan Ignatowski.
 Stefan — — — — — P. Wojnowska.
 Karol — — — — — P. Wyszowska.
 István — — — — — Pani Siedlecka.

i piętnastu innych Huzarów, tudzież dziewczęta — chłopcy — mieszczanie — dzieci. — Rzecz dzieje się w małym miasteczku, na pograniczu Węgier.

W akcie 3cim Czardasz w cztery pary.

CENA MIEJSC: Łoża parterowa lub I piętra 6 zlr. — Łoża drugiego piętra 4 zlr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 50 c. — Krzesło 1 zlr. — Krzesło do łoży parterowej lub I piętra 2 zlr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 zlr., w następnych 80 c., w dalszych 70 c., — Parter 60 c., — Galerya 30 c.

Początek o godzinie 7.

— Dnia 20 października pochmurno, zimno, wicher wschodni; termometr od 4:0 spadł na 0.9 C. Barometr ciągle wyżej stanu normalnego; o 6 rano dnia 21 stan jego był 746.2 mill, termometru 0.6 C.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 45.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 45.

Długość dnia godzin 10 minut —

— Dziś w sobotę ś. Urszuli panny męczenniczki; jutro w niedzielę ś. Jana Kantego i Korduli panny; w poniedziałek ś. Jana Kapistrana.

Na jutrzejszą niedzielę dwudziestą po świątkach przypada Ewangielia u Jana ś. w rozdz. 4. O chorym synie królewskim.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dniu powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Biblioteka Jagiellońska w kolegium Jagiellońskim otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 9 do 12 (bezpłatnie).

Pociągi drogi żelaznej w Krakowie.

Odechodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mieszany:
Do Lwowa	o g. 9:20 w.	o g. 10:30 r.	o g. 10:48 w.
Do Wieliczki			o g. 12:5 w pol.
Do Poznania	o g. 7:51 r.	o g. 6:7 r.	
Do Warszawy	o g. 8:30 r.	o g. 7:10 r.	
Do Wiednia	o g. 7:51 r.	o g. 6:5 r.	o g. 10:10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7:13 r.	o g. 2:38 pop.	o g. 5:15 r.
Z Wieliczki			o g. 6:25 w.
Z Poznania	o g. 9:45 w.	o g. 3:30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9:45 w.	o g. 5:43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8:53 w.	o g. 9:45 r.	o g. 11:15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 21 Października.		płaca		za daj	
		zlr.	c.	zlr.	c.
za 100 rubli papierami		160	50	162	50
za 100 rubli w srebrze		158	—	166	—
za 100 mark niemieckich		61	75	62	75
za 100 zlr. w. a. w srebrze		105	—	107	—
za 100 zlr. w. a. kupon w srebrze płatn.		103	50	105	—
za dukat wazy		5	90	6	05
za napoleondor		10	—	10	25
za 100 zlr. w oblig. indemn. galic.		84	50	86	50
za 100 zlr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.		77	25	79	25
za 100 zlr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.		84	50	86	25
za 100 zlr. w. a. srebrem 5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat		93	—	—	—
za 100 zlr. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat		89	—	91	—
za 100 zlr. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat		89	—	92	50
za 100 zlr. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat		98	—	100	50
za 100 zlr. w 6% list. Banku hipoteczn.		87	25	89	25
za 100 zlr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.		92	—	95	—
		rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.		95	—	97	—
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.		—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.		89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.		78	75	80	75
		zlr.	c.	zlr.	c.
Akeye drogi żel. Kar. Ludw. po zlr. 200		198	—	203	—
Akeye drogi żel. Lwow.-Czer. po zlr. 200		113	—	118	—
Akeye Bank. Gal. d. H. i P. zlr. 200		—	—	115	—
Losy miasta Krakowa		14	50	15	50
Losy miasta Stanisławowa		18	—	20	—

⁽³⁵⁻¹⁾
Kareta
 nowszego fasonu
 do sprzedania z wolnej
 ręki. — Wiadomość u ka-
 sy łazienkowej w Hotelu
 Krakowskim.

W HOTELU KRAKOWSKIM
 w Krakowie
 wynajmuje się na zimę, na
 wzór pensyonatów zagrani-
 cznych, — **pomieszka-
 nia** z całkowitem utrzyma-
 niem, po cenach umiarko-
 wanych. (34-1)

JÓZEFA CZECHA
KALENDARZ KRAKOWSKI
 na rok
1877,
 Wydawnictwa rok czterdziesty szósty
 wkrótce opuści prasę.
Cena egzemplarza 45 centów.
 Główny skład w Drukarni „**CZASU**“.
 Biorącym większą ilość, odstępuje się znaczny
 rabat. (21-2)


Nakładem
 Drukarni „**CZASU**“ w Krakowie
 wkrótce opuści prasę
Kalendarz Ścienny
na rok 1877,
 drukiem trykolorowym.
Cena egzemplarza 25 c.
 Biorącym większą ilość, ustępuje
 się znaczny rabat. (19-2)

Ostatni tydzień
 do przyjmowania inserat
 w celu umieszczenia ich
 w **Kalendarzu Krakowskim**
JÓZEFA CZECHA
na rok 1877.
 Życzący podać swoje ogłoszenie
 do Kalendarza, raczą się zgłosić
 do bióra drukarni „**CZASU**“, przy
 ul. Różannej, 413. (20-3)

Nagroda Narodowa 16,000 fr.
 Wielki medal złoty p. T. Laroche. — Medal na wystawie międzynar.
 w Paryżu 1875.

QUINA LAROCHE
ELIXIR
 zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy.
 Wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.
China Laroche jest
 eliksir przyjemnego smaku,
 wyższość jego i skuteczność
 nad wszelkimi winami i sy-
 ropami z chiną, stwierdzone
 zostały doświadczeniem w szpi-
 talach przez 20 lat pomyślnie-
 go użycia przeciw niedostatkowi
 i opadnięciu ze sił, upośle-
 dzonemu trawieniu, mozołnemu
 powrotowi do zdrowia, prze-
 ciw gorączkom trzęsącym, u-
 porczywym i zadawnionym.
 Wymagać należy niżej u-
 mieszczonego podpis.

CHINA z ŻELAZEM
 w połączeniu szczęśliwym ze
 solą żelazistą, łatwo rozpu-
 szczalną, ze substancjami wcho-
 dzącymi w skład Chiną La-
 roche pojedynczej.
 Zalecana przeciw niedokrwi-
 stości, przywraca krwi czer-
 wone kuleczki, stanowiące siłę
 i piękność krwi naszej; prze-
 ciw blednicy, upławom, dla
 kobiet po póżogach.
 W Paryżu, 22, rue Drooutu,
 w Warszawie w składach ma-
 teryałów aptecznych pp.: Mro-
 zowskiego i Gallega, we Lwo-
 wie w aptecę p. Mikolascha.
 (13-2)



Manuskrypta do sprzedania.
Wiadomość u kasyera w Teatrze
Krakowskim. (4-3)
Cymbalada, poema heroiczne z wy-
 padków naszego czasu. Część 2
 „*Lewityk Diaków*“ . zhr. 20.
Dekret Substancyi IMCPana Cze-
 śnika Krakowskiego 1744 r. (Jan
 Dembiński) po łac. zhr. 20.
Historja rewolucyi Rzeczypospoli-
 tej Rzymskiej dawana w szko-
 łach krak. 1791 r. zhr. 2.
Jadwiga, powieść ze Stepów Ukra-
 ińskich z roku 1807 zhr. 20.
Jus Ecclesiasticum publicum pri-
 vatim edita zhr. 4.
**Mowa Króla IMCPana Kazi-
 mierz**a na Sejmie Warszaw. 1661
 A. 4ta Julii zhr. 5.
**Pismo za prerogatywanie szla-
 chy** przez Tad. A. Kamińskiego
 b. kapitana wojsk polskich zhr. 8.
Prawo Ekonomiczne przez Józ.
 Soltykowieza, dawane w szkołach
 krakowskich roku 1792 . zhr. 2.
Wykład krótki prawa narodów
 zhr. 5.
Stowarzyszenia polityczne w
Krakowie (22) począwszy od
 zabójstwa Pawłowskiego, badane
 przez Zajączkowskiego sędziego
 austr. a skończone 4 Novbr. 1847,
 Abendsum 8 Uhr. Jestto spis wszy-
 stkich osób w tym czasie aresztow-
 wanych (w liczbie 224, oryginał)
 zhr. 30.

Stare monety polskie (drobne)
 również są do sprzedania.

SYROP
 sosnowo-balsamiczno-ziolowy
Alex. Mańkowskiego,
 wypróbowany w szpitalach wiedeń-
 skich i krajowych, przeciw wszelkim
 uporczywym kaszłom i kokluszowi.
Cena flaszki 1 zhr.
 Główny skład utrzymują: we Lwo-
 wie P. Mikolasch. aptekarz; w Kra-
 kowie W. Redyk, apt. pod Baran-
 kiem; w Czerniowcach W. Beldo-
 wicz; w Warszawie H. Kucharzew-
 ski, oraz nabyte można prawie w każ-
 dej aptecę na prowincyi, — na żą-
 danie listy i świadectwa wysyłam
 franko. (10-2)

Dostawców maska i jaj
 uprasza pewien hurtowny dom han-
 dlowy w Dreźnie o najtańsze oferty
 za gotówkę. Listy znac. C. 7914,
 przyjmuje **Rudolf Mosse w Oreznie.**
 (24-1)

**Wiedeń. Najrzetelniejsza i naj-
 większa**
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
 III. Marxergasse, Nr. 17,
 poleca się do punktualnej dostawy
 swych bardzo gustownie wyko-
 nanych wyrobów. Illustrowane
 cenniki rozsyła darmo.
 (25-1)

Padaczkę
 (epilepsyę) leczy listownie
 specjalny lekarz **Dr Kilisch**,
 Neustadt, w Dreźnie (Saksonia).
**Przeszło 8000 osób skutecznie wy-
 leczonych.** (26-1)

Młody człowiek
 obeznany dokładnie z **handlem**
drzewa, niemiecką i francuzką
 korespondencya i podwójną buch-
 halteryą, *poszukuje posady w han-
 dlu drzewa lub zboża.* Oferty znac.
J. K. 5868 przyjmuje **Rudolf**
Mosse w Berlinie S. W.
 (23-1)

W drukarni „Czasu“
 znajdzie miejsce
praktykant
 do nauki zecerstwa.
 Pragnący poświęcić się temu zawodowi,
 zechcą się zgłosić ze swimi świade-
 ctwami do bióra Drukarni, przy ulicy
 Różannej, 413. (36-2)

C. k. skład wyborowych gatunków
CYGAR I TYTONIÓW
 w Krakowie, Rynek główny Nr. 39.
 Posiada także wielki zapas przyborów
 do palenia, jakoto:

Bursztyny, Morskie Pianki,
Oryginalne tureckie Stambułki
 i **Nargille,**
 dobór
CYBUCHÓW, CYGARNIC, TYTONIEREK,
Wyrobów Tokarskich w ogóle.
 Prawdziwe Papierki Francuskie,
 oraz (3-3)
gotowe Tutki na Cygareta.
 Utrzymuje przytem Ajencyę
Win Francuzkich, Koniaków
 i **Likierów**
 domu handlowego **A. de Luze et Fils**
 w **Bordeaux,**
 oraz

WINA SZAMPAŃSKIE.
 Wszelkie zamówienia na provin-
 cję uskutecznią się natychmiast
 za pobraniem pocztowem.

Szkola rysunków i modelowania
 dla (22-2)
sztuki i przem. budowania
 z pensyonatem
CHARLES SCHILD
 w **Wiedniu VII Kaiserstrasse 31.**
 Programy rozsyła na żądanie opła-
 tnie. Przyjęcie uczniów może każdej
 chwili nastąpić.
Wiedeń, 1876 r. Dyrekcyja.